

Krwawy biznes

11 sierpnia 2014

Data publikacji: 15.06.2008

Is fecit, cui prodest (łac.) – „Uczynił to ten, komu przyniosło to korzyść”. Jest to jedna z paremii prawniczych (są to krótkie sentencje w jęz. łacińskim używane do dziś w argumentacji prawniczej). Pozwala określić kto jest winien popełnienia zbrodni. Jest to wszak oczywista oczywistość, że dokonał jej ten, komu przyniosła ona korzyść. Przy pomocy tej maksymy dowiedzimy dziś, kto jest winien rozpoczynania niesprawiedliwych wojen, podczas których giną niewinni ludzie.

Zacznijmy od tych najkrwawszych – wojen światowych.

W I wojnie światowej zginęło ok 10 mln ludzi, a 20 mln zostało rannych. Na wojnę przeznaczono łącznie ponad 60 mld dolarów! Przyczyna? Imperialne skłonności państw, które potrzebowały rynków zbytu (kolonii) dla swoich towarów. Zamach w Sarajewie był tylko punktem zapalnym – pretekstem. Kto, więc potrzebował tej wojny? Wielkie koncerny, które zarabiają krocie na sprzedawaniu towarów kolonom i firmy zbrojeniowe, dla których każdy konflikt to zastrzyk gotówki.

Nie twierdzę wcale, że to przedstawiciele wielkich firm zaplanowali atak na arcyksięcia, czy wciskali Hitlerowi głupoty o przestrzeni życiowej dla aryjczyków, aby mieć w 1939 r. powtórkę z rozrywki. Trzeba jednak zauważyć, że wojna jest im na rękę, a bez ich udziału konflikty skończyły by się o wiele wcześniej. Jest to doskonale widoczne w naszym największym mocarstwie militarnym – USA. To bankierzy zrobili wszystko, aby rząd amerykański wysłał „Lusitanię” na wody objęte działaniami wojennymi. Zatopienie tego transatlantyku przez U-booty dało pretekst do przystąpienia USA do wojny i pozwoliło zarobić krocie firmom zbrojeniowym i bankierom, którzy nie nadążali z udzielaniem pożyczek.

Co więcej ogromne koncerny pracowały dla każdej strony konfliktu, aby wojny nigdy się nie kończyły. Hitler osobiście przypiął orła pierwszej klasy do marynarki naczelnego dyrektora General Motors za opracowanie w 1935 r. na życzenie ścisłego kierownictwa nazistowskiego nowego modelu ciężarówki mniej narażonej na ataki z powietrza (od 1938 r. produkowane w przyspieszonym tempie na użytek hitlerowskiej armii Ople Blitz).

Od 1939 r. do 1945 r. zakłady General Motors w Russelsheim wyprodukują i zmontują 50% wszystkich systemów napędowych Junkersa 88 (najlepszego bombowca Luftwaffe), aby Hitler miał czym walczyć. A wystarczyło jedno słowo Alfreda Sloana, prezesa tego amerykańskiego koncernu, aby hitlerowcy nie straszili w przestworzach. Jednakże dla międzynarodowego kapitału liczy się jedynie popyt.

Tak myślał także Ford, który produkował środki transportu dla Wehrmachtu. W sumie GM i Ford wyprodukowali 80% trzytonowych pojazdów gąsienicowych i 70% ciężarówek będących w posiadaniu III Rzeszy. Oczywiście pracowali także dla państw z drugiej strony barykady. To od nich zależą losy wojny. Hitler nigdy nie wywierał na nich nacisku, bo był na to za krótki. Gdy chciał zmienić zarząd filii GM w Niemczech Sloan tupnął nogą i stanęło na tym co postanowił finansista, a nie przywódca rasy aryjskiej. Oni naprawdę mogli zakończyć wojnę. Nie zamierzali.

W interesie wielkich firm leży podtrzymywanie wojen, gdyż w ich trakcie wzrasta zapotrzebowanie na towary – broń, leki, maszyny. Dzięki wojnom rozkwitają banki, bo bez pożyczek nie sfinansujesz koncernów zbrojeniowych i będziesz walczyć rzucając kamieniami.

Hitlera finansował Union Banking Corporation, a na pamiątkę szef tej instytucji Fritz Thyssen napisał książkę „Finansowałem Hitlera”. To chyba element reklamowy firmy... Dzięki GM III Rzesza zdeklasyfikowała Stany Zjednoczone, bo niemieckie filie pomogły stworzyć Messerschmitta 262 –

pierwszy samolot odrzutowy na świecie. Teraz w przestworzach Hitlerowi można było skoczyć.

Wszystko dzięki międzynarodowym kapitalistom, dla których najważniejszy jest szmal. Okazali się na tyle bezczelni, że zażądali od rządu amerykańskiego odszkodowań za zniszczenie w czasie bombardowań zakładów General Motors i Forda znajdujących się w krajach Osi. I dostali je w 1967 r... 33 mln GM i nieco ponad milion dla Forda.

To wszystko sprawiło, że międzynarodowe koncerny nauczyły się jak zarabiać. Poprzez finansowanie każdej ze stron konfliktu sprawiają, że nigdy on się nie kończy niosąc ogromne zyski dla firm. A jak pozbyć się starego sprzętu wojskowego? Złomować? Nie, lepiej wywołać konflikt w Afganistanie, bo taki właśnie był cel tej wojny. Nic się nie marnuje.

Celem wojny w Iraku jest podtrzymywanie chaosu, założenie tam stałych baz, eksploracja źródeł ropy i zapewnienie zarobku firmom zbrojeniowym. 200 mln dolarów zarobiła amerykańska firma IBM produkując działa i części dla niemieckiego lotnictwa w czasie II wojny. Tatuaze więźniów obozów koncentracyjnych były numerami identyfikacyjnymi maszyn IBMa.

Założyciel firmy Thomas Watson w 1933 r. rzucił maksymą: „Światowy pokój poprzez światowy handel”... Nic dodać, nic ująć.

Autor: Mariusz Sobkowiak

Źródło: [Lewacki Blog](#)